

Nowe place z nadwyżką
pokryły zmienione ceny

str. 3

W sklepach Centrali
Tekstylnej i w składach
obuwia nadal tłoczno

str. 5

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDANSK, WTOREK 3 STYCZNIA 1950 R.

NR 3 (922)

Dalsze sukcesy Chinskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Agencja nowych Chin donosi, że wojska ludowe pod dowództwem generała Lin Fen-Chenga wkroczyły na przedmieścia Kunmingu — stolicy najbardziej na zachód położonej prowincji chińskiej — Junnan.

Nowe zwycięstwo chłopów włoskich

RZYM. PAP. — Walka malarolnych i bezrolnych chłopów we Włoszech o przyznanie im nieuprawianych gruntów rozszerza się na nowe dzienne kraje. W Maremminie w Toskanii, chłopci zajęli 3 tys. ha ziemi. W prowincji Lecce w Apulii bezrolni i malarolnicy odnieśli po trzydziestodniowej walce poważny sukces w formie przyznania im 25 tys. ha ziemi.

Gen. E. Ochab, wicemin. Obrony Narodowej szefem Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP

WARSZAWA. PAP. Z dniem 1 stycznia 1950 r. zostały połączone funkcje I wiceministra Obrony Narodowej i szefa Głównego Zarządu Politycznego W. P.

Dotychczasowy szef Głównego Zarządu Politycznego W. P. gen. bryg. Mieczysław Wąrowski został przeniesiony do rezerwy i przeszedł do pracy politycznej po za wojskiem.

MOSKWA PAP. Agencja Tass podaje wywiad swego korespondenta z przewodniczącym Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — MAO-TSE-TUNGEM.

PYTANIE: Jak przedstawia się obecnie sytuacja w Chinach?

ODPOWIEDZ: Operacje wojskowe w Chinach rozwijają się pomyślnie. Obecnie Partia Komunistyczna i Rząd Centralny Chińskiej Republiki Ludowej przecho-

dzą na tory pokojowego budownictwa gospodarczego.

PYTANIE: Czy na długo przyjechał Pan do Związku Radzieckiego?

ODPOWIEDZ: Przyjechałem na kilka tygodni. W pewnej mierze pobyt mój w ZSRR zależy od czasu, w jakim uda się rozstrzygnąć zagadnienia, interesujące Chińską Republikę Ludową.

PYTANIE: Czy można wiedzieć,

jakie zagadnienia ma Pan na myśli?

ODPOWIEDZ: Do zagadnień tych należą przede wszystkim takie sprawy, jak istniejący układ o przyjaźni i sojuszu między Chinami i ZSRR, sprawa kredytów radzieckich dla Chińskiej Republiki Ludowej, sprawa handlu i układu handlowego między naszymi krajami i inne.

Ponadto zamierzam zwiedzić kilka okręgów i miast Związku Radzieckiego, aby bliżej zaznajomić się z budownictwem gospodarczym i kulturalnym w państwie radzieckim.

Komuniści francuscy potępiają antynarodową politykę rządu Bidault

Oświadczenie tow. Duclos w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. PAP. W czasie debaty nad budżetem we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym, Bidault otrzymał nikłą większość

głosów wotum zaufania dla swego rządu.

W czasie dyskusji, deputowany Duclos złożył oświadczenie, w którym przedstawił stanowisko partii komunistycznej.

Bidault domaga się od nas zaufania — oświadczył Duclos — po to, by prowadzić dalej wojnę w Vietnamie, by narzucić masom pracującym coraz cięższe warunki życia, by zapewnić olbrzymie zyski wielkim kapitalistom.

Pan Bidault domaga się od nas zaufania, bo pragnie udzielić amnestii zdrajcąom z Vichy, by wzięć patriotów i członków ruchu oporu oraz ludzi pracy, walczących w obronie chleba i pokoju. Chce on otworzyć rynek francuski dla towarów amerykańskich, co przyczyni się do wzrostu bezrobocia i do zrujnowania naszego rolnictwa.

Pan Bidault pragnie, by Francja stała się kolonią amerykańską. Nigdy nie okazemy zaufania takiemu rządowi!

Spółeczeństwo francuskie protestuje przeciw zamachowi na gmach Ambasady RP w Paryżu

PARYŻ. PAP. Związek B. Wier. Nowo Oświęcimia skierował do ambasadora RP w Paryżu Putramenta następującą listę:

„Panie ambasadorze, związek nasz pragnie wyrazić swoje oburzenie z powodu zamachu na gmach ambasady polskiej w Paryżu.

Pozwalamy sobie jednocześnie złożyć narodowi polskiemu oraz panu osobiście najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku”.

Mieszkańcy paryskiej dzielnicy Contrescarpe uchwalili następującą rezolucję:

„Mieszkańcy dzielnicy Contrescarpe pragną wyrazić swe obur-

zenie w związku z zamachem, dokonanym na ambasadzie polskiej w Paryżu.

Zebrawi się protestujący przeciwko niedostatecznemu zabezpieczeniu ambasady przez władze francuskie, przed groźbą, jaką stanowią pewne ugrupowania francuskie i zagraniczne, uprawiające prowokacje i szpiegostwo.

Mieszkańcy Contrescarpe z okazji Nowego Roku wyrażają raz jeszcze swoje głębokie przywiązanie do Polski demokratycznej, której przyjaźń dla Francji jest nieodzowna”.

Francuska Federacja byłych Deportowanych i Internowanych wyświadczyła następującą listę na ręce ambasadora R.P. w Paryżu.

„Panie Ambasadorze! Głęboko oburzona zamachem Federacja nasza zdecydowanie protestuje przeciw podobnym aktom. Federacja prosi pana, aby w jej imieniu zechciał zapewnić rząd i naród polski o całkowitej sympatii. Wierni przyjaźni polsko - francuskiej, członkowie Federacji składają ludowi polskiemu najlepsze życzenia osiągnięcia dalszych sukcesów w wielkim dziele, które bohaterki naród polski podjął w imię postępu, szczęścia i pokoju”.

USA, Anglia i Watykan pomagają faszystom niemieckim

Internowani hitlerowcy wrócą z Hiszpanii do Niemiec zach.

HAGA (PAP). Jak donosi dziennik „De Waarheid”, w Madrycie podano do wiadomości, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania domagają się powrotu do Niemiec zachodnich wszystkich internowanych w Hiszpanii frankistowskiej hitlerowców. Stwierdza się, że Franco wyraził zgodę na powyższe żądanie Anglii i Stanów Zjednoczonych. W związku z tym zwrócił się on do Watykanu z propozycją, by

Watykan podjął inicjatywę w sprawie repatriacji faszystów. Według instrukcji sekretariatu stanu Watykanu, repatriacja hitlerowców z Hiszpanii frankistowskiej winna kierować organizacja „Azzione Cattolica”.

Powyższy krok Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii — podkreśla „De Waarheid” — zmierza do dalszego wzmocnienia ruchu faszystowskiego w Niemczech zachodnich.

Sprawiedliwość w pojęciu Mocha

Hitlerowcy uniewinniani członkowie ruchu oporu w więzieniach

Delegacja metalowców departamentu Sekwany wręczyła prezydentowi republiki protest przeciw wyrokowi skazującym 3 byłych uczestników ruchu oporu.

Metalowcy paryscy podkreślają, że sędziowie wojskowi uniewinnili niedawno hitlerowca,

który zamordował francuskiego patriotę pod pretekstem, że hitlerowiec wykonywał rozkazy przełożonych. Natomiast trzej byli partyzanci, którzy również wykonali wyrok na kolaborancie na rozkaz swego bezpośredniego przełożonego — zostali skazani na karę więzienia.

Wymiana depesz noworocznych

między ministrami Obrony Narodowej
Polski i Czechosłowacji

WARSZAWA PAP. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski otrzymał depesze następującej treści:

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Warszawa

W imieniu własnym i wszystkich żołnierzy Armii Czechosłowackiej przesyłam Panu i całemu Wojsku Polskiemu życzenia z okazji Nowego Roku 1950.

Wyrażamy szczerze życzenia, aby w nowym roku jeszcze bardziej pogłębiła się braterska współpraca obu naszych ludowo-demokratycznych armii, stanowiących u boku sławnej Armii Radzieckiej fundament utrzymania pokoju i obrony naszych krajów, kroczących na drodze do socjalizmu.

Panu zaś osobiście życzę zdrowia i powodzenia w pracy.

Minister Obrony Narodowej
Republiki Czechosłowackiej
LUDVIK SVOBODA
gen. armii.

W odpowiedzi marszałek Rokossowski wystosował do ministra Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej generała armii Ludwika Swoobody następującą depeszę:

W imieniu własnym i Wojska Polskiego dziękuję Panu, Panie Ministrze, za nadesłane życzenia noworoczne.

Jestem głęboko przekonany, że 1950 rok przyczyni się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących Wojsko Polskie z Armią Czechosłowacką, do dalszego wzmocnienia potężnego frontu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Ze swej przeto strony życzę Panu, Panie Ministrze, dalszych, jak najlepszych wyników w pracy nad umocnieniem siły ludowej Armii Czechosłowackiej, stojącej na straży zdobyczy demokratycznych Ludowej Republiki Czechosłowackiej, kroczącej we wspólnym marszu z Polską Ludową — do socjalizmu.

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Wzajemne życzenia Komitetów Słowiańskich Związku Radzieckiego i Polski

W depeszy przysłanej przez Komitet Słowiański ZSRR na ręce prezesa Zarz. Gł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej czytamy:

„Komitet Słowiański ZSRR zasyła serdeczne pozdrowienia dla Was i licznych członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z okazji Nowego Roku.

Życzymy Wam i Waszym współpracownikom dalszego powodzenia w pracy nad pogłębieniem przyjaźni narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, która jest gwarancją dalszego rozwoju i rozkwitu silnej i niepodległej Polski demokratycznej.

Zasłany najserdeczniejsze noworoczne pozdrowienia braterskiemu narodowi polskiemu i życzymy dalszych sukcesów na drodze budowy podstaw socjalizmu”.

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego

A. GUNDOROW
generał - lejtendant

Odpowiedzialny sekretarz Komitetu Słowiańskiego
W. MOCZAŁOW
pułkownik gwardii

W odpowiedzi na powyższą depeszę Komitet Słowiański w Polsce przesłał na ręce gen. A. Gundorowa i płk. Moczałowa telegram następującej treści:

Komitet Słowiański w Polsce przesyła Wam najszczerze gratulacje i najgorętsze życzenia z okazji Nowego Roku.

Wszystkim narodom radzieckim życzymy dalszych wspaniałych wyników w pracy na drodze do komunizmu oraz w dalszej pracy nad wzmocnieniem przyjaźni między narodami słowiańskimi oraz narodami innych państw demokracji ludowej, która to przyjaźń stanowi bastion wielkiego obozu pokoju i postępu. Kłótni Wy przewodzicie i którym kieruje genialna myśl wielkiego chorążego pokoju, generała Simusa Stalina.

Niech żyje niezłomna przyjaźń polsko - radziecka!

Niech żyją narody radzieckie!

Niech żyje wielki Stalin!

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce

WACŁAW BARCICKOWSKI

Sekretarz generalny

STANISŁAW TROJANOWSKI

Palmiro Togliatti wrócił do Włoch

RZYM PAP. Generalny sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej — Togliatti powrócił w dniu 1 bni. do Rzymu. Togliatti oświadczył dziennikarzom, że jest niezwykle zadowolony z podróży do ZSRR oraz z przyjęć, zgłoszonych delegacji włoskiej, zarówno w Moskwie jak i w Warszawie oraz w Pradze.

„Unita” zamieściła noworoczne życzenia Togliattiego, prze-

ślane z Warszawy do robotników włoskich. „Z imponujących obchodów ku czci towarzysza Stalina — pisze Togliatti — zrodził się nowy apel o braterstwo ludów i współpracę dla obrony i utrwalenia pokoju. Oby rok 1950 stał się rokiem zwycięskiej walki o pokój. Są to najlepsze życzenia, jakie złożyć można wszystkim Włochom”.



Tow. Togliatti w Warszawie. Na zdjęciu — młodzież wręcza tow. Togliattiemu kwiaty z pozdrowieniami dla młodzieży włoskiej. (Foto — AR)

Przyjęcia noworoczne u prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). — W dniu 1 stycznia prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął w swej oficjalnej siedzibie w Berlinie premiera Grotewohla oraz przewodniczących Izby Ludowej i izb poszczególnych krajów, którzy złożyli mu życzenia noworoczne.

Premier Grotewohl podkreślił, że centralnym zadaniem rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w roku 1950 be-

dzie kontynuowanie walki o boku Związku Radzieckiego o zjednoczone demokratyczne Niemcy i o pokój światowy.

Prezydent Pieck przyjął również członków korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu — ambasadorem Puszkinem na czele.

W imieniu Radzieckiej Komisji Kontroli, życzenia noworoczne złożył generał Czujkow, zaś w imieniu Polskiej Misji Wojskowej — szef misji generał Pra-

SPROTOWANIE

W uchwale Rady Ministrów w sprawie zmiany plac oraz nie których cen i taryf, zamieszczono w numerze wczorajszym, zostało na skutek błędów technicznych zniekształcone zdanie, które powinno brzmieć następująco: „DALSZY WZROST PLAC W ROKU 1950 ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE NA PODSTAWIE WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY I W ŚCISLEJ ZALEŻNOŚCI OD NIEGO”.

Dzięki rozgromieniu hard hitlerowskich Związków Radzieckich i robotniczych od obracanie wojny bakteriologicznej.

Złowrogie niebezpieczeństwo za grażało nie tylko narodowi radzieckiemu, lecz także narodom Chin, Mongolskiej Republiki Ludowej, USA, Anglii oraz innych krajów świata.

Nie jest przypadkiem, że nowi pretendenci do hegemonii nad światem, wystąpili w roli obrońców i obojętnych zniecierli-

nych zbrodniarzy japońskich, potwornych winowajców ohydnej zbrodni przeciwko ludzkości.

W zatruwaniu zbrodni były zainteresowane agresywne kolo USA, które przekształcają obecnie Japonię w bazę wojenną imperializmu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie.

Stab amerykańskich wojsk ekspansyjnych w Japonii, postanowił ukryć zbrodnie barbarzyńców japońskich i uwolnić jednego z głównych organizatorów przygotowań do wojny bakteriologicznej gen. Isii Siro.

Amerykańskie kolo reakcyjne, usiłowały przemilczeć proces Chabarowski, zdając sobie sprawę, że sąd nad wczorajszymi zbrodniarzami japońskimi — to sąd nad ich dzisiejszymi naśladowcami.

Zbrodnicze plany nowych pretendentsów do panowania nad światem, którzy wkroczyli na drogę imperialistów hitlerowskich i japońskich — skazane są na fiasko. Na straży pokoju i bezpieczeństwa stoja miliony prostych ludzi, potężny front sil demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele.

Kogo wybieramy do władz partyjnych

III Plenum KC Partii oraz powzięte na podstawie wyników jego obrad — uchwały Biura Organizacyjnego KC z 18 listopada br. dają jasne wskazania, kogo w toku obecnie prowadzonej akcji wyborczej będziemy wybierali do władz partyjnych.

W myśl tych wytycznych i uchwał winniśmy przede wszystkim dążyć do wzmocnienia trzonu proletariackiego w kierownictwie organizacji partyjnych. Biuro Organizacyjne poleca, aby w zakładach produkcyjnych i PGR-ach robotnicy zawodowo czynni stanowili większość kierownictwa partyjnego, w komitetach zaś miejskich i dzielnicowych partii — stanowili co najmniej 1/3.

Jeśli wybory odbywają się np. na kopalni, to jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby w kierownictwie organizacji kopalnianej byli w należytnym stopniu reprezentowani robotnicy pracujący pod ziemią, jak: rębacze, ładowacze i inni podobni. Jeśli mowa o fabryce metalowej i elektrotechnicznej to troską całej partyjnej organizacji zakładowej będzie, aby w jej kierownictwie byli wykwalifikowani tokarze, frezery, szlifierze.

ZAWARCIE

radziecko - norweskiej umowy granicznej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w Oslo podpisana została radziecko-norweska umowa graniczna oraz umowa o trybie regulowania incydentów granicznych.

Umowę podpisał z ramienia ZSRR radca Majewski, a z ramienia rządu norweskiego, gubernator Gabrielsen.

Idzie — jednym słowem — o to, aby w kierownictwie partyjnym byli w pierwszej linii reprezentowani robotnicy czynni w głównych ogniwach produkcji danego zakładu. Tylko wówczas bowiem partia będzie zdolna wypełnić swoją rolę, jako czynnik odpowiedzialny za produkcję i życie całego zakładu.

Taka jest pierwsza wytyczna w kampanii wyborczej. Naturalnie, wytycznej tej nie należy sztywnie stosować. Nie oznacza ona bynajmniej, że nie należy wybierać do władz partyjnych dobrych, wyróżniających się pracowników umysłowych, robotników podwózkowych, czy magazynowych. Wytyczne określają zawsze ogólnie zasady. Praktyczna realizacja tych zasad musi uwzględnić konkretne warunki terenowe.

Biuro Organizacyjne ustaliło minimum stażu partyjnego, wymaganego od kandydatów na stanowiska sekretarzy podstawowych organizacji oraz sekretarzy i członków komitetów gminnych, powiatowych, dzielnicowych, miejskich i wojewódzkich w wysokości od jednego do trzech i czterech lat. Ścisłość tej uchwały nie wymaga wyjaśnienia. Wybierając członków władz, winniśmy pamiętać o ich stażu partyjnym. I to jest druga wskazówka na temat tego, kogo należy wybierać.

Biuro Organizacyjne wskazuje również, kogo nie należy wybierać ani do władz, ani jako delegatów na konferencje. Nie wybieramy byłych członków BBWR, OZON, ND, ONR, aktywistów ZZZ, syjonistów, funkcjonariuszy burżuazyjnego aparatu ucisku, a więc: policjantów, prokuratorów, związanych z sanacją zawodowych oficerów, politycznej i wywiadowczej kadry AK, oficerów i podoficerów armii Andersa, którzy byli związani z obozem londyńskim itp.

Wybory prowadzone są pod hasłem: wzmocnienia proletariackiego trzonu w kierownictwie naszych organizacji, wybierania ludzi z odpowiednim stażem partyjnym i ludzi ze sprawdzonej przeszłości.

To jednak nie wystarczy. Biuro Organizacyjne KC zwraca uwagę jeszcze na to, że skład ludzi, znajdujących się we władzach partyjnych, określa w znacznej mierze oblicze organizacji i jej zdolność do realizowania uchwał najwyższego kierownictwa partii. Winniśmy więc pamiętać o tym, aby wybierać do władz towarzyszy zdolnych do realizowania linii partii.

A jacy to towarzysze zdolni są do realizowania linii partii? Tacy towarzysze, którzy dotychczasową swoją postawą w pracy dali dowody, że są oddani partii, uczciwi i szczerzy, że są świadomymi i przodującymi ludźmi w partii, że są nieublagani wobec wroga klasowego, że potrafią kierować organizacją i wytyczać jej zadania, że potrafią prowadzić za sobą bezpartyjnych, że nie boją się krytyki swej działalności ze strony robotników i nie tylko nie będą jej tłumić, ale będą ją pobudzać, będą aktywizować partyjnych i bezpartyjnych robotników.

Wybieramy więc do władz partyjnych najlepszych towarzyszy, którzy rozwijają demokrację wewnątrzpartyjną, w oparciu o niekierowaną krytykę, o oddolną kontrolę mas, potrafią przeprowadzić w swoim zakładzie pracy linię kierownictwa naszej partii. I to jest czwarta wytyczna, która kierujemy się w kampanii wyborczej do władz partyjnych.

Jak wykazują dotychczasowe doświadczenia, w większości organizacji partyjnych, w których odbyły się już wybory — wytyczne Plenum i Biura Organizacyj-

nego zostały w sposób właściwy wprowadzone w życie. Na zebraniach tych wysuwano kandydatów, odpowiadających wymaganiom postawionym przez uchwały kierownictwa partyjnego, żywo dyskutowano nad tymi kandydatami, zastanawiano się nad ich życiorysami, badano sumienie ich przeszłość i ich zdolność do kierowania życiem organizacji partyjnej. Zebrania wyborcze odrzucały kandydatury ludzi, którzy nie powinni wejść w skład władz partyjnych.

W niektórych jednak organizacjach partyjnych okazało się, że zebrania wyborcze nie były należycie przygotowane, nie zapoznano ogółu członków partii z uchwałą B. O. i instrukcją KC w sprawie wyborów. Taki brak przygotowania nie mógł wpłynąć dodatnio na przebieg zebrania wyborczego i na wynik wyborów.

Stąd wniosek, że organizacje partyjne winny z całą starannością i dbałością przygotować zebrania wyborcze.

I to jest piąta wytyczna w toczącej się obecnie kampanii wyborczej do władz partyjnych. AR.

Wielka Brytania obawia się amerykańskiej „pomocy” wojskowej

BRUKSELA, PAP. Dziennik belgijski „La Libre Belgique” zamieszcza artykuł, w którym komentuje rozdziewiki między W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi w związku z planem amerykańskiej „pomocy wojskowej” dla Anglii.

Rozdziewiki te — pisze dziennik — dotyczące ogólnych problemów politycznych są poważniejsze niż można było oczekiwać. We dług dziennika główną ich przyczyną jest sprawa stopnia niezależności Anglii. Anglia nie chce brać na siebie żadnych nowych zobowiązań politycznych, które mogłyby ograniczyć jej wpływy na arenie międzynarodowej.

Stany Zjednoczone zamierzają utrwalić swe wpływy w Afryce i Azji. Z tego punktu widzenia należy oceniać obecne rokowania między Stanami Zjednoczonymi i frankistowską Hiszpanią na temat kredytów amerykańskich na uzbrojenie Hiszpanii.

60 gatunków miczurinowskich owoców wzbogaci plony północnych kołchozów ZSRR

Sukcesy Centralnego Laboratorium Genetycznego

MOSKWA (PAP). Rok 1949 był okresem dalszych sukcesów Centralnego Laboratorium Genetycznego im. Miczurina, które wyhodowało nowe wspaniałe gatunki owoców i jagód, przystosowane dla obszarów klimatu kontynentalnego.

Uczniowie wielkiego uczonego rosyjskiego Iwana Miczurina kontynuowali w roku 1949 prace, rozpoczęte przez wielkiego odkrywcę. Zbadano ponad 60 gatunków miczurinowskich jabł-

ni i oddano je następnie radzieckim kołchozom centralnych i północnych okręgów kraju. Gatunki te są niezwykle odporne na mrozy.

Jednocześnie pracownicy instytutu wyhodowali nowe gatunki odpornych na chłody i mrozy, arbuzów, porzeczek, gruszek, agrestu itd. Laboratorium Genetyczne współpracuje ściśle z kołchozami, pomagając im w oswojaniu nowych kultur.

Tajemnicze „dodatkowe przyczyny” nie są trudne do odgadnięcia

Wystawa o życiu w Polsce Ludowej

przeszkadza władzom angielskim w Berlinie

BERLIN, PAP. Polska Misja Wojskowa zwróciła się w czerwcu 1949 r. do Brytyjskiej Komisji Kontroli w Berlinie zawiadomieniem, że Polskie Biuro Informacji Prasowej w Berlinie wy-

jelo przy Kurfuerstendamm w brytyjskim sektorze Berlina lokal na urządzenie stałej wystawy, obrazującej życie w Polsce.

Brytyjska Komisja Kontroli odniosła zgodę na zatwierdzenie wynajmu tego lokalu, zastrzegając, że „brak pomieszczeń w Berlinie, mimo, że Polska Misja Wojskowa bez trudności znalazła lokal do wynajęcia na zasadzie normalnej umowy

Szef Polskiej Misji Wojskowej wystosował do zastępcy brytyjskiego gubernatora wojskowego generała Mac Leana notę, przytaczając fakty wyraźnie zadające kłam twierdzeniu władz brytyjskich, że „nie ma pomieszczeń wolnych dla wystawy” i prosił o zgodę na jej urządzenie.

W odpowiedzi dowódca brytyjskiego sektora Berlina gen. Bourne nadesłał pismo stwierdzające, że istnieją jeszcze „dodatkowe przyczyny”, z powodu których urządzenie tej wystawy jest „niepożądane” w brytyjskim sektorze Berlina.

Artykuł generała Witolda na łamach „Moskowskiej Bolszewik”

MOSKWA (PAP). Dziennik „Moskowskiej Bolszewik” zamieszcza na swych łamach artykuły kierowników poszczególnych delegacji krajów demokracji ludowej na uroczystości związane z 70-leciem urodzin generalissimusa Józefa Stalina, które to artykuły zawierają życzenia noworoczne, złożone mieszkańcom Moskwy przez kierowników delegacji. W tej liczbie znajduje się również artykuł przewodniczącego delegacji polskiej, całego

Biura Politycznego KC PZPR — Franciszka Jóźwiaka-Witolda pt. „Sztandar międzynarodowemu proletariackiemu”.

O losach pewnej obietnicy przedwyborczej

Podczas kampanii wyborczej w roku 1945 przywódcy laboryzystów głosili szeroki program budownictwa mieszkaniowego, obiecywali rozbudowę radykalnie tej palącej dla Anglii sprawy. Laboryści przyrzekli wówczas budować co roku 400 tys. mieszkań. Zaczęli, że laboryści znajdują się w sternu władzy od 4 lat, w myśl ich obietnicy ilość nowo wybudowanych mieszkań powinna wynieść już 1.600 tysięcy. W rzeczywistości jednak przez cały ten czas zbudowano jedynie 650 tys. mieszkań, w tej liczbie — 157 tys. pomieszczeń tymczasowych, przeznaczonych do rozbioru w roku 1955. W ten sposób „plan” budownictwa mieszkaniowego „złamanym” w niespełna 30 proc. Przy tym prasa angielska donosi, że w wielu wypadkach robotnicy odmówili przeprowadzki do nowych domów z powodu zbyt wysokiego czynszu.

Dodać należy, że w październiku r. b. Attlee zapowiedział znaczną redukcję wydatków na tzw. „cel społeczny”, m. in. również na budownictwo mieszkaniowe.

Zaostrzenie kryzysu mieszkaniowego w Anglii świadczy wzmocnienie o antyludowym charakterze polityki prawicowych socjalistów, świadczy o tym, ile są warte ich demagogiczne obietnice przedwyborcze.

Naród angielski „zawdzięcza” stąd pogarszanie się swej sytuacji życiowej, zobowiązaniom rządu laboryzystowskiego, wynikającym z paktu atlantyckiego, a więc — wyścigowi zbrojeń, zwiększaniu sił zbrojnych, przystąpieniu do wojny brytyjskich w amerykańską bazę lotniczą.

ROMAN KARST.

ZE SPORTU

Nowe rekordy Polski ustanowili pływacy „Związkowca”

ŁÓDŹ, PAP. Sztafeta pływacka „Związkowca” — Żywiec — zapowiedziała próbe pobicia rekordu Polski na dystansie 4 x 100 m. st. dół, należącego do poznańskiej „Warty”.

Próba powiodła się. Sztafeta w składzie: Boniecki, Stachowski, Zieliński. Jera uzyskała czas 4:33.8 min., to jest czas lepszy od

poprzedniego rekordu „Warty” o 14,9 sek.

Doskonała forma wykazał również na trasie pływacy „Związkowca” Boniecki, który dystans 400 m. st. grzbiet, przeplynał w czasie 5:50,8, czyli o przeszło 10 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Polski.

Robotnicy francuscy w walce o pokój

wiece — rezolucje — protesty w całej Francji

PARYŻ, PAP. W portach, fabrykach i innych zakładach pracujących w całej Francji, z każdym dniem, której konkretną formą na się walka przeciw fabrykacji i

Robotnicy zakładów Fourre et Rhode w Villeneuve powzięli jednogłośnie uchwałę, w której domagają się zmniejszenia budżetu wojennego i zaprzestania wojny w Indochinach.

Unia CGT w La Rochelle przyjęła rezolucję, solidaryzując się z akcją Robotników portowych i szeregów fabryk, którzy odmówili pracy nad fabrykacją uzbrojenia przewożonego broni.

Podobną decyzję powzięli również marynarze Floty handlowej w La Rochelle, zapowiadając opór wobec wszelkich prób ładowania broni w porcie La Pallice.

Bojownicy o wolność i pokój w Grenoble skierowali do posłów departamentu listy z prośbą, aby interweniowali w parlamencie na rzecz odwołania francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Indochin, za zakazem bomby atomowej oraz przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Rada Miejska w Cambrai (Nord) powzięła jednomyślnie rezolucję, domagającą się aby przedstawiciel Francji w ONZ złożył na najbliższej sesji tej organizacji projekt wyjęcia z pod prawa broni atomowej.

Robotnicy stalowni Orans w Lyonie wywalczyli dzięki 3-dniowemu strajkowi, że dyrekcja skasowała przyjęte uprzednio zamówienie na fabrykację sprzętu wojennego.

Metalowcy III, IV i X dzielnicy Paryża na wspólnym zebraniu uchwalili tekst listu, w którym wyrażają solidarność z pracownikami hut metalowej w Mohtupet w związku z ich odważną kampanią przeciw przygotowaniu wojennym.

Związek francuskich robotników portowych skierował do amerykańskiej Federacji robotników portów atlantyckich list, który stwierdza m. in.:

„Wbrew temu, co opowiadają

wan wsi ministrowie oraz pracownicy przywódcy wszystkich związków zawodowych, naród francuski, a przede wszystkim masy pracujące, nie chcą prowadzić wojny w imię interesów kapitalistów. Francuscy robotnicy portów wywołują was, byście nie załadowali sprzętu wojennego, przeznaczanego dla Francji”.

Związek Kobiet Francuskich w departamencie Isere skierował do kolejarzy oraz robotników portowych listy, wywołujące ich, by nie wyładowywali i nie przewozili broni, przeznaczonych do Indochin. I by domagali się zaprzestania „produkcyj” sprzętu wojennego przez fabryki francuskie.

Rady związkowe robotników portowych i marynarzy w Nantes zdecydowały jednomyślnie powstrzymać się od załadowywania i transportu broni.

ANTYFASZYSTOWSKA LITERATURA NIEMIECKA

Anna Seghers — bojownicza o demokratyczne Niemcy

We współczesnym piśarstwie niemieckim — a mam na myśli piśarstwo demokratyczne, gdyż tylko ono reprezentuje obecnie w Niemczech twórcy i twórczy dorobek literacki — wielką rolę odgrywa twórczość Anny Seghers. Jej pierwsza powieść „Powstanie rybaków ze St. Barbara” była nieodczynnym świadectwem. Rytuał o powieści realistycznej, której istotną treść stanowił konflikt klasowy, skrzętnie przez niemiecką literaturę mieszczańską ponijany lub wypaczany. W tej książce, jak we wszystkich późniejszych dziełach Anny Seghers, przemówiła prawda codziennego życia, doszedł do głosu bunt wyświadczeni, upominała się o swe prawa ciężka dola ludzi pracy. Kunszt artystyczny łączył się tu z doskonałym znawstwem stosunków społecznych i duszy ludzkiej. „Powstanie rybaków” zważywało niepospolity talent, który pogłębił się i sprecyzował w dwóch następnych powieściach: w „Towarzyszach życia” i w „Ocaleniu”.

„Towarzyszach życia” ukazały się na rok przed dyktandem hitlerowskim, „Ocalenie” zaś zostało opublikowane w roku 1937 już na emigracji, a po raz pierwszy w Niemczech w dziesięć lat później, po powrocie pisarki do kraju. „Ocalenie” rozwija wątki zawiane w „Powstaniu rybaków” a snujące się poprzez „Tranzyt”, „Wycieczkę martwych dziewcząt” i „Siódmy krzyż” i opublikowane niedawno w Polsce powieści „Umarli pozostają młodzi”.

We wszystkich tych dziełach zmienia się środowisko, zmieniają się ludzie i ich dramaty. Ale zasadniczy konflikt społeczny — walka klasy robotniczej z kapitalizmem, a zwłaszcza z faszystwem — pozostaje ten sam.

Albowiem „Rybaków ze St. Barbara”, robotnicy polscy, węgierscy, włoscy, bułgarscy i chińscy z „Towarzyszami” oraz górnicy niemieccy z „Ocaleniem” — to ci sami przedstawiciele klasy robotniczej,

walczącej o prawo do życia i sprawiedliwości społecznej.

Bohaterami „Ocalenia” są górnicy Zagłębia Ruhry. Rzecz dzieje się w latach trzydziestych, w okresie ostrych walk politycznych. Okres ten, jak wiadomo, zakończył się zagarnięciem władzy przez faszystów. Powieść nosząca optymistyczny tytuł „Ocalenie”, przedstawia tragedię niemieckiej klasy robotniczej, jej klęskę i twardość nie przez kapitał. Opisuje dzieje siedmiu górników, zasypanych podczas katastrofy w kopalni zwałami węgla i walczących rozpaczliwie z czarnym żywiołem. Robotnicy zostają uratowani, ale ich ocalenie jest problematyczne. Dostają się w szpony kryzysu, bezrobocia, wyzysku i nadchodzącego faszystwu.

Dzisiejsza krytyka niemiecka zgodnie podkreśla aktualność „Ocalenia”, napisanego przed dziesięć laty. Widzi w nim ostrzeżenie dla niemieckiej klasy robotniczej w strefach anglosaskich, gdzie musi ona strzec się dawnych błędów, jeśli nie chce ponownie paść ofiarą odradzającego się tam faszystwu.

„Ocalenie” jest głęboką analizą przeszłości grożącej nawrotem. To dramatycznej, doskonale skomponowanej i pouczającej powieści czytelnik, a zwłaszcza niemiecki, znajduje obecnie wiele materiału do rozmyślań i odczytuje postulat solidarności i bezkompromisowej walki z błędami przeszłości.

Lata dyktandury hitlerowskiej były dla Anny Seghers okresem długiej tułaczki, która wiodła przez Paryż, przez pola walki republikańskiej Hiszpanii, znowu przez Francję i wreszcie przez Meksyk. Po wywołaniu Berlina przez wojska radzieckie Anna Seghers należała do pierwszych pisarzy, którzy wrócili do ojczyzny. Na emigracji pisarka stworzyła szereg interesujących dzieł, do których należą: powieść „Siódmy krzyż”, opowiadanie „Tranzyt” i zbiór nowel pt. „Wycieczka mart-

wych dziewcząt”. Najdoskonalejszą z nich jest bezspornie „Siódmy krzyż”.

„Siódmy krzyż” kreśli obraz społeczeństwa niemieckiego z czasów dyktatury hitlerowskiej. Pisarka oddaje w tej powieści całą prawdę historyczną, niczego nie upiększa, kierując się bolesnym nierz samokrytycyzmem.

W „Siódmym krzyżu” Seghers rysuje koleje losu siedmiu antyfaszystów, którzy uciekali z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, szczeni i tropieni przez oprawców obozowych.

Sześciu z nich dostaje się w ręce ścigających i zawiąza na krzyżach postawionych przez komendanta na dziedzińcu obozu, siódmy zaś zdołał się uratować i uciec za granicę. Siódmy krzyż w obozie czeka daremnie na swoją ofiarę.

Historia ucieczki więźniów służy autorce za tło przejmującego opisu rzeczywistości niemieckiej oraz okropności hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Autorka po kazała aktywnych i ocalałych krwią faszystów oraz spokojnych mieszczuchów aprobujących swoim milczeniem lub gestem Pilata bestialstwa zbrodni hitlerowskiej. Obraz niemieckiej rzeczywistości jest tu syntezą pospolitej zbrodni klasowego egoizmu burżuazji, tchórzostwa mieszczaństwa, intelektualnego zakłamania i kompromisowości. Anna Seghers nie retykuszje cieni, przeciwnie potacza ich całą gamą, dając trafną analizę społeczną i historyczną epoki.

Alle postąd tego morza ciemności widać również światłość. Nie jest ich wiele, ich blask z trudną przedzierną się przez pomrok, wszakże jest prawdziwy, nie zwodzi i nadaje sens całoci. „Siódmy krzyż” jest bowiem książką, że walka jest możliwa. Ucieczka Heislera kończy się zwycięstwem, bo znajduje na pomoc poszczególnych ludzi i tych grup komunistycznych, które zachowały się po pogromie. Walka Heislera z

aparatem faszystowskim budzi w ludziach uśpienie lub przyniesienie pragnienie walki i wiarę w możliwość walki.

Rozproszone wysiłki antyfaszystowskie nie dają rezultatów, potęga hitlerowska została dopiero od zewnątrz rozbita, ale ich bohaterstwo było niezaprzeczalnym i ważnym elementem w walce, którą niemieccy antyfaszysty wiodli w przeszłości i którą z pełnym rozmachem wiodą obecnie. W naszkicowanych przez Annę Seghers postaciach niemieckich komunistów, zwłaszcza w głównych bohaterach Georgu Heislerze i Wallau, nie kryje się fikcja i kaprys wyobraźni artystycznej, lecz prawda historyczna, realne losy i realne fakty. „Siódmy krzyż” jest hołdem pisarskim dla walczących na pozornie straconej pozycji antyfaszystów niemieckich. Ale i czymś więcej. Spojrzenie autorki nie zwraca się jedynie w przeszłość. W tej książce zbrodni i martyrologii niemieckiej ucieleśnia Niemiec znajduje również odpowiedź na problemy doby obecnej. Albowiem światła przedstawiające się przez potrope przeszłości wskazują wyraźne drogę na przyszłość. Jest to droga jedyna, droga wiodąca do politycznego i duchowego odrodzenia Niemiec: droga walczącego proletariatu.

ROMAN KARST.

W trosce o dalszy postęp gospodarczy i dobrobyt ludzi pracy

Opublikowana wczoraj Uchwała Rady Ministrów w sprawie zmiany plac oraz niektórych cen i taryf, wywołała duże wrażenie w terenie. Jest to w pełni zrozumiałe, gdyż uchwała ta w sposób istotny wpłynie na kształtowanie się warunków pracy i bytu klasy robotniczej Polski.

Dziś, po zwycięskim zakończeniu planu 3-letniego, gdy zadania wynikające z planu 6-letniego przechodzą z dziedziny teoretycznych rozważań do praktycznej realizacji w halach fabrycznych, zagadnienie mobilizacji niezbędnych w związku z tym środków staje się palącą sprawą. Na nowym etapie rozwoju naszej gospodarki narodowej nie można już liczyć na działanie nadzwyczajnych okoliczności, na korzystanie z rezerw powstałych poza normalnym procesem produkcyjnym. Wyczerpały się bowiem rezerwy powojenne i dziś rozbudowa gospodarki narodowej, postęp w produkcji, a tym samym poprawa materialnych warunków bytu mas pracujących może nastąpić jedynie w oparciu o środki nagromadzone w procesie produkcji. Aby przemysł mógł dostarczać środków niezbędnych dla własnej rozbudowy i dla inwestycji w innych dziedzinach gospodarki, musi on być rentowny. Oznacza to w praktyce, że produkty przemysłu nie mogą być sprzedawane poniżej kosztów własnych wytwórczości. Do niedawna państwo nasze tolerowało niernormalny stan rzeczy, gdy szereg podstawowych gałęzi gospodarki narodowej pracował z deficytem, jak hutnictwo, kolej i inne. Ułatwiała to niewątpliwie proces odbudowy w innych gałęziach, ale musiało osłabić ich własne perspektywy rozwojowe, co na dłuższą metę nie może się odbywać bez szkody dla całości gospodarki narodowej. Powstałe na skutek tej polityki deficyty musiały rzecz jasna, być pokryte, pokrywało je państwo z ogólnych rezerw, które zostały zużyte w procesie odbudowy.

Podobnie bez oglądania się na rachunek gospodarczy była realizowana polityka plac. Pragnąc okazać pomoc klasie robotniczej, w najtrudniejszych dla niej okresie pierwszych lat powojennych, państwo godziło się na znacznie szybszy wzrost realnych plac aniżeli wydajności pracy. Plac realnie wzrosł w okresie planu 3-letniego średnio o 100%, podczas gdy wydajność pracy średnio tylko o około 60%. Powstałe stąd de-

ficyty musiały być pokrywane przez państwo. W istocie rzeczy stosunek powinien być odwrotny, wzrost wydajności powinien wyprzedzać wzrost plac i tym samym tworząc drogę obniżce cen. Ta dysproporcja między wzrostem plac a wydajnością pracy spowodowała jeszcze dodatkowe trudności. Wywołała ona bowiem zwiększenie zdolności nabywczej ludzi pracy i wzrost ich wymagań odnośnie jakości wyrobów, podczas gdy możliwość ich zaspokojenia pozostała w tyle. Nastąpiło w ten sposób zwichnięcie równowagi między podażą a popytem. Ten stan rzeczy doskonale wykorzystywali paskarze i elementy pasywności, wykupując pewne towary i sprzedając je później po wyższej cenie. Normalnym regulatorem stosunków rynkowych w takich warunkach stawał się ogonek, do którego ludzie pracy nie mieli dostępu.

Uchwała Rady Ministrów kładzie kres tym wszystkim anomalom. Ustalając ceny rentowne dla przemysłów i usług, które pracowały dotychczas ze stratami, umożliwia ona wprowadzenie surowej państwowej dyscypliny finansowej i zmusza poszczególne zakłady pracy oraz całe gałęzie produkcji do prawidłowego gospodarowania, inwestowania i likwiduje niernormalny stan utrzymywania „cieplarnianych” warunków dla jednych kosztem drugich. Likwidując niernormalny stan na odcinku mięsa, uchwała nie tylko odciąża skarb państwa, który wypłacał miliardowe sumy na pokrycie różnicy między cenami detalicznymi a hurtowymi, placami dostawcami, ale kładzie kres wszelkiej spekulacji oraz takiemu niernormalnemu zjawisku, że nieraz mieszkańcy wsi opłacali się sprowadzenie mięsa z miasta, gdyż tam ono było tańsze.

Przeprowadzając posunięcie tak niezbędne z punktu widzenia dalszego rozwoju gospodarki narodowej i realizacji zadań planu 6-letniego, rząd nasz w całej rozciągłości zabezpieczył potrzeby ludzi pracy. Przewidując ogólną 5-proc. podwyżkę plac i zwiększenie dodatku rodzinnego dla najniższej uposażonych kategorii robotników, rząd umożliwia całkowite pokrycie wzrostu wydatków związanych ze zmianą cen. Przytoczone w dzisiejszym numerze gazety naszej przykłady zacierpięte z różnych ośrodków robotniczych wyraźnie przekonują o tym, że ludzie pracy dzięki podwyżkom nie tylko pokrywają

wzrost wydatków, ale tu i ówdzie poprawiają swą sytuację.

Ostatnia uchwała Rady Ministrów poza omawianymi wyżej korzyściami dla gospodarki narodowej i dalszego jej rozwoju umożliwia ponadto poważne ograniczenie przywozu z krajów kapitalistycznych, surowców, za które państwo musi płacić w dolarach i funtach. Znaczne podwyższenie cen na najwęższe gatunki wełny spowoduje przesunięcie popytu na inne wyroby włókiennicze, których ceny albo wcale nie zostały podniesione, lub wzrosły w mniejszym stopniu. Nie wyniknie z tego żadna szkoda dla ludzi pracy, a państwo zdobędzie większą swobodę w handlu zagranicznym, niezbędną dla realizacji naszych planów gospodarczych.

Uchwała Rady Ministrów godzi natomiast boleśnie — i to było zresztą jej intencją — we wszelkie elementy spekulacyjne, żyjące z wyzysku, którym przyjemnie było korzystać z taniości szeregu artykułów narówni z ludźmi pracy, z interwencji państwa w kształtowanie cen, jak w wypadku mięsa itp. Zaboli ich przede wszystkim fakt, że uchwała ta izoluje ich od ludzi pracy. Pragnąc nadal nabywać najwyższe gatunki wyrobów włókienniczych czy wełny będą musieli drożej płacić za luksus, podczas gdy ludzie pracy otrzymają sprawiedliwe wyrównanie pieniężne, pokrywające zarządzoną zmianę cen. Ze strony tych ele-

mentów będą niewątpliwie czynione próby zyskiwania sobie „poparcia” wśród ludzi pracy. Będą one usiłowały wypaczać intencję rządu i wywołać tu i ówdzie współczucie dla siebie. Uchwała rządu wytycza jednakże wyraźną linię podziału między wyzyskiwaczami i spekulantami, a ludźmi uczciwej pracy. Obowiązkiem organizacji partyjnych, związkowych i innych organizacji społecznych jest prawidłowo naświetlać treść uchwały rządu i przeciwdziałać w porę dywersji wroga.

Klasa robotnicza w oparciu o doświadczenie ubiegłego okresu, widząc swe własne osiągnięcia gospodarcze, polityczne i kulturalne, zdobyte na przestrzeni kilku lat wolności rozumie, że uchwała rządu i znajdujący się w jej założeniu kierunek polityczno-gospodarczy, otwiera przed nią perspektywę postępu, rozwoju i poprawy bytu materialnego. Rozwijając wspólne zawodnictwo pracy, upowszechniając ruch racjonalizatorski, przekraczając normy produkcyjne, klasa robotnicza podniesie wydajność i obniży koszty własnej produkcji. Opierając się o doświadczenia zwycięskiego państwa, planu 3-letniego ludzie pracy wielebając w życie zadania planu sześciolatniego, stworzą warunki dla systematycznej obniżki cen, a tym samym dla dalszej poprawy materialnych warunków bytu najszerzych mas.



W rocznicę proklamowania Ludowej Republiki Rumuńskiej dnia 30 grudnia ub. roku odbyła się w Warszawie w sali Teatru Polskiego uroczysta akademii.

Na zdjęciu — prezydium akademii — przemawia min. Henryk Świętowski.

Nowe place z nadwyżką pokryły zmienione ceny

Uchwała Rady Ministrów o podwyżce plac oraz zmianie cen niektórych artykułów została z całym spokojem i pełnym zrozumieniem jej intencji przyjęta przez świat pracy Wybrzeża.

Zadaliśmy sobie trud przeanalizowania wraz z ludźmi pracy z różnych zakładów, różnych kwalifikacji i środowisk robotniczych Gdańska i Gdyni, ludźmi obarczonymi licznymi rodzinami, jak będą się obecnie kształtowały ich budżety domowe. Wyniki w całej rozciągłości potwierdzają oświadczenie rządu, że 5-procentowa podwyżka zasadniczych plac i dodatków rodzinnych dla osób, których zarobki nie przekraczają minimum zwolnionego od podatku od wynagrodzeń — z nadwyżką pokryje nieznaczny wzrost kosztów utrzymania, spowodowany podwyższeniem niektórych cen.

Klasa robotnicza Wybrzeża w ostatniej uchwale Rady Ministrów widzi słuszne i konieczne posunięcie Rządu, zmierzające do prawidłowego uregulowania cen rynkowych, zapewnienia rentowności każdej dziedziny gospodarczej działalności państwa, jako jednego z warunków zwycięskiej realizacji planu 6-letniego.

Będą żyli jak dawniej i jeszcze coś nie coś im zostanie

Przedownik „Portorobu” Antoni Derda wraz z 6-cioosobową rodziną mieszka w Nowym Porcie przy ul. Wyzwolenia Nr. 26 m. 3. Dwóch jego synów — 20-letni Alfons i 22-letni Paweł pracują jeden w „Pagedzie”, drugi w Stoczni, zarabiając w sumie 22 tys. zł. Zarobki Antoniego Derdy przekraczają niekiedy zarobki synów. Na utrzymaniu trzech pracujących meżczyzn znajdują się dwie dziewczynki, 10-letnia Magda i 5-letnia Renata oraz żona Antoniego Derdy — Anna.

5-procentowa podwyżka zarobków wszystkich pracujących członków rodziny wyniesie 2.300 zł. Pobieżne nawet obliczenie, przeprowadzone z gospodynią domu — Anną Derdą, wykazuje, że podwyżka zarobków zrównoważy z nadwyżką wzrost cen na artykuły mięsne i tkaniny wełniane. Rachunek przy tym jest prosty.

Rodzina spożywa przeciętnie 8,5 kg tuszczów zwierzęcych w ciągu miesiąca, nie licząc naturalnie tuszczów roślinnych. Ponieważ według nowego cennika cena kilograma słoniny wzrosła o 80 zł, obciąża to budżet rodzinny dodatkową sumą 680 zł. Poza tym rodzina zużywa w ciągu miesiąca 8 kg mięsa wieprzowego i 7 kg wołowego. Obciąża to budżet dodatkową sumą 610 zł. Razem obciążenie miesięczne z powodu zakupu artykułów mięsnych wzrasta o 1.290 zł miesięcznie.

W ten sposób z sumy, uzyskanej przez podwyżkę plac, pozostaje jeszcze 1.000 zł miesięcznie, czyli 12 tys. zł rocznie na pokrycie podwyżki cen artykułów tekstylnych. Ob. Anna Derda kupuje sobie średnio dwie sukienki wełniane rocznie. Np. w roku ubiegłym kupiła ona na suknię materiał w cenie 1.150 zł i 1.500 zł za metr. Obecnie jeden z tych materiałów drożał o 100 zł na metr a drugi o 200 zł. Obciąża to budżet rodzinny dodatkową sumą 900 zł, w skali rocznej.

Synowie i mąż nie kupują robotniczej odzieży, ponieważ otrzymują ją w swoich zakładach pracy. Kupują natomiast odzież świąteczną. W roku ubiegłym zarówno Alfons jak i Paweł uszyli sobie po garniturze z materiału w cenie 3 tys. zł za 1 metr, a poza tym spodnie utrzymane w tej samej cenie. Zmiana cennika na artykuły włókiennicze obciąża rodzinę dodatkową sumą 2.400 zł rocznie.

Podobna suma obciąża budżet rodzinny przy wydatkach na odzież dla dzieci. W sumie mamy zatem obciążenie wynoszące 900 zł, 2.400 zł i 2.400 zł, czyli razem 5.700 zł rocznie. Licząc dalej, że na wyrównanie cen odzieży dla głowy domu potrzeba również ok. 2.400 zł rocznie, otrzymujemy w rezultacie 8.100 zł rocznych obciążeń. Wobec nadwyżki, wynoszącej 12 tys. zł, rodzina tow. Derdy osiąga na zmianie plac i cen korzyść materialną w wysokości dodatkowych 3.900 zł rocznie.

MA 6 DZIECI i zyska na czysto 23 tys. zł rocznie

Tow. Czesław Zelek jest robotnikiem magazynowym w Stoczni Gdynskiej. Mieszka w barakach stoczniowych w Gdyni przy ul. Czechośłowackiej Nr 16, m. 9. Rodzinę ma dużą. Żona i 6-ro dzieci, z nich dwoje najstarszych 21-letnia córka Maria i 17-letni syn Józef pracują również w Stoczni Gdynskiej.

Zarabiają: ojciec 12 tys. zł, syn i córka po 10 tys. — razem przeciętnie 32 tys. zł miesięcznie. „My żyjemy bardzo skromnie — opowiada tow. Zelek. — Tłuszczu używa się tyle co na okrasę i smarowanie chleba, mięso tylko na niedzielę. Wszystko razem wynosi 4 kg smalcu, 2 kg. słoniny, 4 kg kości i 2 kg mięsa wołowego na miesiąc”. Kosztowało to po starych cenach 2.900,— zł miesięcznie — obecnie wyniesie 3.280. Różnica 380,— zł zostanie wyrównana z nadwyżką 5% podwyższeniem plac i dodatków rodzinnym.

Sama placą wszystkich trojga zwiększy się o 1560,— zł do tego dojdzie 1000 zł zwykły dodatek rodzinny. Razem gdyby rodzina Zeleków spożywała obecnie tyle samo tłuszczu i mięsa co dawniej zyska na zamianie 2.260 zł miesięcznie.

„Prawdę mówiąc to niewiele co i odzież kupowaliśmy dotychczas” — mówi tow. Zelek zapytany o wydatki na towary tekstylne.

2260 zł miesięcznie daje rocznie przeszło 27 tys. zł. Ceny ubrań, kurtek i sukienek w tych gatunkach, które interesują tow. Zela nie wzrosły zupełnie lub nawet obniżyły się.

Gdyby nawet 2 synowie kupili sobie w roku 1950 garnitury z wełny 60%, które zdrożały o 1700 zł każdy, to i tak rocznie dzięki zmianie stawek plac i cen rodzina Zeleków uzyskaby przeszło 23 tys. zł nadwyżki.

Dla niewykwalifikowanych robotników, jak widzimy, zmiana wyszła na dobre.

St. O.

PROSTY RACHUNEK

Robotnik warszawski FKP na Zawiszu ob. Józef Iwański zamieszkały w Gdańsku przy ul. Skotnickiej 4, zarabia miesięcznie ok. 20.000 zł. Ob. Iwański ma na utrzymaniu żonę i syna. „Miesięcznie konsumujemy z rodziną 6 kg. słoniny, 3 kg mięsa wieprzowego i 3 kg. wołowego — mówi robotnik. — Różnica między dotychczasową a obecną ceną słoniny wynosi 80 zł, różni-

Drogie materiały wełniane ich nie interesują

Franciszek Sierocki, starszy przedownik Gdańskiego Oddziału „Portorobu”, mieszka przy ul. Starowiśniej Nr 6a m. 1 w Nowym Porcie. W utrzymaniu rodziny, tj. żony i dwójki dzieci pomaga mu 18-letnia córka, robotnica budowlana. Zarabia ona średnio 8 tys. zł miesięcznie; razem z zarobkiem ojca dochód miesięczny rodziny wynosi 30 tys. zł.

5% podwyżka plac na wyrównanie cen artykułów mięsnych i włókienniczych wyniesie 1500 zł. Rodzina spożywa przeciętnie 1,5 kg tuszczów zwierzęcych — słoniny i smalcu — w ciągu miesiąca, a poza tym 6 kg wołowiny i 6 kg mięsa wieprzowego. Po podwyżce cen obciąża to budżet rodzinny dodatkową sumą 600 zł miesięcznie. Pozostaje suma 900 zł na wyrównanie ceny materiałów włókienniczych.

Franciszek Sierocki na codzień używa ubrania robotniczego, które dwa razy w roku otrzymuje w „Portorobie”. Z tego też powodu nie często kupuje sobie lepszą odzież, tzw. odświętną. Jak twierdzi, jeden garnitur wystarcza mu na 3 lata. Cena średniej jakości garnituru zmieniła się nieznacznie, z tego też powodu, dodatkowe obciążenie wyniesie u niego nie więcej niż 50 zł miesięcznie.

Żona Sierockiego kupuje w ciągu roku jedną suknię wełnianą. 3 metry materiału na jej uszycie będą obecnie droższe o 1.200 zł, co pochłonie dodatkowo 100 zł miesięcznie. Podobnie przedstawia się sprawa z odzieżą dla pracującej córki. „Dla chłopców w wieku 8 i 14 lat nie warto kupować drogiego materiału na ubranie” — twierdzi żona Franciszka Sierockiego. — Wyrastają z nich szybko

i drą niesamowicie. Na wszelki wypadek dla wyrównania ceny materiałów kupowanych na ubranie dla chłopców przeznaczamy po 100 zł miesięcznie.

W ten sposób z 5% podwyżki plac po potrąceniu łącznej sumy dodatkowych wydatków, wynoszącej 450 zł, pozostaje jeszcze 450 zł miesięcznie, co stanowi 5400 zł rocznie. Rodzina Sierockich zyskała w ten sposób na podwyżce plac.

(m)

Obliczył wszystko dokładnie: na garnitur starczy

W rurowi Stoczni Gdynskiej pracuje tow. Jan Kotewicz, 36-letni kowal zamieszkały w Małym Kaoku przy ul. Sandomierskiej nr 1 m. 21; ma na utrzymaniu żonę i 3-letniego syna Tadeusza.

Czytalem o tej uchwale i tak sobie właśnie kombinuję, czy też na tym co zarobię czy stracę. Wiec tak — liczy głośno, — Zarabiałem dotychczas 12,5 tysięcy pensji zasadniczej. Do tego śred-

nio 5 tysięcy premii i 2.900 dodatku rodzinnego, razem dawało to po potrąceniach ok. 19 tysięcy na czysto. Teraz pensja zwiększy się o 625 zł i dodatek rodzinny o 250 zł, razem 875 zł.

— Poczekajcie, zapiszę sobie co wydawałmymy na mięso i tłuszcz. — Gdzieś z głębi kieszeni wyciągnął ołówek i pisał na zabrudzonej kartce:

1 kg wieprzowiny na tydzień po 300 zł daje 1200 zł miesięcznie, 1/2 kg smalcu na tydzień po 420 zł daje 840 zł miesięcznie, 1/2 kg słoniny na tydzień po 360 zł daje 720 zł miesięcznie.

— Tak — powiedział — to mnie razem kosztowało 2760 zł miesięcznie. A zobaczmy jak będzie teraz? Mięso wyniesie 1660 zł, do tego smalec — 920 zł i słonina 880 zł razem 3460 zł. Równie 600 zł więcej będę teraz wydawał na mięso i tłuszcz. Wiec, to mi jeszcze zostaje 275 zł na miesiąc.

— No tak, ale wełna, podrożała, — zauważył któryś ze spawaczy. — E, co ja tam tej wełny kupuję. Żonie ze dwie sukienki, to one zdrożały po 150 zł na sztuce. I dziecku ze dwa ubranka —

St. O.

OSIĄGNIĘCIA CZTERECH SEZONÓW RUDOWYCH

Wraz z ostatnim statkiem, który zatłowił w porcie Lulea ładunek rudy, przeznaczony dla polskiego hutnictwa, zamknięliśmy trzeci rok planowej polityki na odcinku zwózki rudy dla hutnictwa naszego i czechosłowackiego. Wypada i należy podsumować osiągnięcia wyniki i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Zagadnieniu transportu rudy poświęcono dużo miejsca na konferencjach roboczych w portach i w prasie. W związku z przejściem pracy naszych portów na zasady komercyjne należałoby przypomnieć, że transporty rudy były pewnego rodzaju abecadłem, na którym założenia teoretyczne sprawdzane i korygowane osiągnięciami, stwarzają podstawy do wyceny zdolności naszych portów, przydatności ich urządzeń, wydajności i możliwości racjonalizatorskich robotnika portowego.

Sezon obecny nie stanowi już problemu ani dla instytucji odpowiedzialnych za wykonanie zwózki rudy w terminie, ani też dla portów, na których ciąży obowiązek sprawnego przeładunku. Podsumowanie dzisiejsze jest stwierdzeniem zadawalającego stanu, tak w skali naszych portów, jak i w ogóle w skali portów kontynentalnych, cieszących się dobrą renomą w manipulacji ładunkami masowymi.

Przypomnijmy sobie etapy, które doprowadziły nas do dzisiejszego zadawalającego stanu.

ROK 1946. — Gestia transportu była sedowana przez stronę polską na rzecz maklera szwedzkiego, który nie znając specyficznych warunków w naszych portach, frachtował nieodpowiedni tonaż i nienależycie rozplanowany w czasie, powodując zatory w portach, a w konsekwencji wysokie koszty transportu. Wynikały z tego straty podwójne — przepłacanie transportu i zła opinia dla portów.

ROK 1947. — Gestia transportu przechodzi w ręce polskie. Zacięta konkurencja ze strony maklera szwedzkiego, który na skutek utraty frachtowania rudy polskiej, a zachowując jeszcze frachtowanie rudy czeskiej, starał się spowodować fiasco poczynając polskiego maklera w poszukiwaniu tonażu dla rudy polskiej.

Konsekwentna polityka czynników polskich udowodniła, że już w tym roku potrafiliśmy przewieźć całość rudy dla polskiego hutnictwa o około 0,5 szwedzkiej korony na tonie taniej, niż wynosił koszt transportu rudy dla hutnictwa czeskiego.

ROK 1948. — Strona polska przyjmuje na siebie odpowiedzialność za należyta i tania zwózkę rudy polskiej i czeskiej i wywiązuje się pozytywnie z powierzzonego obowiązku. Następnie obniżka transportu o prawie 25%, w porównaniu do roku poprzedniego, o 40% w stosunku do roku 1946 — obniżka przewożąca znacznie spadła stawek frachtowych w innych relacjach. Rok ten jest jednocześnie okresem odbudowywania poderwanej w poprzednich latach opinii i zaufania armatorów do naszych portów. W roku tym na bardzo duże skale (przewożąc prawie pół miliona ton rudy) i z wiel-

ką dla nas korzyścią flota nasza została użyta w charakterze interwencyjnym. Również w roku 1948 eksperymenty planowanego rozłożenia zwózki rudy na zespół Gdańsk — Gdynia i Szczecin, przy zastosowaniu tonażu najbardziej odpowiedniego dla tych portów, potwierdziły słuszność założeń wstępnych. Zamiast poważnych sum płaconych w poprzednich latach za przestoje statków, hutnictwo polskie i czeskie zyskało w roku 1948 ponad jeden milion koron szwedzkich z tytułu premii za pospiech, co stanowiło dodatkową pośrednią obniżkę kosztów transportu. Przystąpiono również do rozpracowywania elementów, które mają niewątpliwie wpływ na konkurencyjność i atrakcyjność portów, a mianowicie do wypracowania tekstu nowego charteru, przeznaczonego wyłącznie dla transportu rud skandynawskich przez porty polskie, charteru nowoczesnego, eliminującego naleciałości nieżywciove, obce powojennej strukturze naszych portów. Wspaniałe osiągnięcia robotników polskiego i armatorów portowych w 1948 roku pozwoliły na poważne podwyższenie dziennej raty wyładowniczej, której wprowadzenie w życie, z chwilą rozpoczęcia sezonu przewożenia rudy w 1949 roku, umożliwiło nam uzyskanie niskiej stawki frachtowej i zabezpieczenie potrzebnego tonażu.

ROK 1949. — Ładunki rudy stają się atrakcyjne dla armatorów zagranicznych. Pewność szybkiej odprawy statków, umożliwiająca przeprowadzenie dokładnej kalkulacji podróży, nienaganna odprawa statków w portach polskich, jasne rozgraniczenie obowiązków i odpowiedzialności frachtującego i armatora, brak jakichkolwiek sporów — oto osiągnięcia ostatniego sezonu rudowego. Dla zilustrowania powyższych wyników przytaczamy kilka przykładów.

Kształtowanie się stawek frachtowych z portów, w których ładowaliśmy przewożącą ilość rudy polskiej:

Lulea	Oxelösund
1946 r. Skt. 18,25	Skt. 14,64
1947 r. " 16,01	" 12,44
1948 r. " 12,67	" 7,74
1949 r. Okolo 10,60	" 3,20

Sredni przeładunek w zespole Gdańsk — Gdynia na statkach i na dobie:

1946 r. ok. 600 ton
1947 r. ok. 700 ton
1948 r. ok. 1300 ton
1949 r. ok. 2200 ton

Dla osób bezpośrednio zainteresowanych transportami ru-

dy, koniec tegorocznego sezonu stanowi zamknięcie etapu przejściowego, gdyż wyżej cytowane wyniki dostatecznie uzasadniły potrzebę dalszych posunięć. Tekst nowego charteru, już ustalony, zostanie wprowadzony w roku 1950. Eliminujemy pośrednie korzyści czerpane przez importerów rudy z premii za pospiech, za to umownie zapewnimy armatoromienne raty wyładownicze maksymalnie osiągalne, powodując obniżkę stawek frachtowych, w pełni kompensując zyski z premii za pospiech. Mając wiarę w zdolności organizacyjne załóg robotniczych nie wątpimy, że wyniki przyszłoroczne przewyższą dotychczasową rekordową zdolność przeładunkową. Uzupełniając niewiadomą, jaką dla armatora stanowi zawsze premia za pospiech, a zapewniając mu bardzo wysoką normę wydajności, nastawimy go pozytywnie i ufnie do naszych portów. Kierowanie rudy na zespół Gdańsk — Gdynia i Szczecin, spowoduje między innymi portami wzmożenie współzawodnictwa, którego pozytywne wyniki odczuliśmy już w roku bieżącym.

Na odcinku rudy dążyć będziemy w roku przyszłym do stworzenia w naszych portach jeszcze lepszych warunków konkurencyjności dla towarów i atrakcyjności dla statków.

Powracając do twierdzenia wypowiedzianego na wstępie, że ruda stanowiła sprawdzian dla naszych portów, warto wspomnieć, że za jej przykładem, w świetle uzyskanych osiągnięć, inne towary masowe, przechodzące przez nasze porty, szukały dróg zwiększenia swej atrakcyjności. Dla przykładu wymienimy zboże, przy którego eksporcie, stanowiącym w r. 1949 bardzo poważną pozycję, wprowadzono radykalne zmiany do umów transportowych, powodując dużą podaż tonażu, która zapewniła wykonanie dostaw w terminie i na warunkach korzystnych dla polskiego dysponenta transportu.

Ostatnio coraz częściej spotykane notatki w prasie o rekordowych odprawach statków ładujących węgiel, jak również ciekawo posunięte negocjacje z Bałtycką Konferencją, reprezentującą poważny odsetek armatorów, w sprawie charteru, przeznaczonego wyłącznie dla eksportu węgla polskiego, świadczą o dążności stworzenia w naszych portach takich warunków, które by z towaru tego stworzyły należytą siłę atrakcyjną dla światowego tonażu.

W licznych rozmowach z robotnikami Stoczni Gdańskiej i na wielu zebraniach partyjnych organizacji oddziałowych padają wypowiedzi, które świadczą o wielkim zrozumieniu załogi stoczniowej dla współzawodnictwa pracy i jednocześnie o docenianiu korzyści, jakie przynosi robotnikom polityka płac i cen, stosowana przez nasz Rząd.

Przeciętny poziom życia robotnika stoczniowego jest już dziś wyższy niż przed wojną, robotnicy na si lepiej jedzą, lepiej się ubierają, wzrosły i coraz lepiej są zaspokojone ich potrzeby kulturalne. Robotnicy stoczniowi stwierdzają, że w okresie realizacji planu trzyletniego realna wartość ich zarobków, ich siła nabywcza wzrosła dwukrotnie. A jednocześnie czynnik, który jest jednym z podstawowych warunków, umożliwiających podwyżkę płac, a mianowicie wzrost wydajności pracy, nie nadążał w tym okresie za realnym wzrostem zarobków. Stwierdzając, że wydajność pracy na Stoczni Gdańskiej wzrosła w okresie planu trzyletniego nie tak jak płace o 100 proc., ale zaledwie o 65-70 proc., będzie prawdopodobnie jeszcze oceną optymistyczną.

Robotnicy stoczniowi widzą, jak ogromne korzyści przynosi im współzawodnictwo pracy i osiągnięty, dzięki niemu, wzrost wydajności. Rozumieją, że — po pierwsze — przez zwiększoną produkcję rośnie dochód narodowy, rośnie gospodarcza siła państwa, co umożliwia rządowi systematyczną poprawę warunków bytu mas pracujących, że — po drugie — rosną indywidualne zarobki każdego robotnika, który dzięki współzawodnictwu pracy osiąga przekraczanie norm.

Jeżeli jednak dotychczasowy wzrost wydajności pracy jest niższy niż już osiągnięta podwyżka płac — to dalsze zwiększanie zarobków musi mieć za podstawę odpowiednio zwiększoną wydajność pracy. Robotnicy stoczniowi doskonale to rozumieją. Jednocześnie widzą oni i niejednokrotnie na to wskazują, że wydajność pracy, jaką dziś mamy na Stoczni jest daleko niewystarczająca, że łatwo, bez specjalnego wysiłku, może być ona znacznie podniesiona.

Co stoi na przeszkodzie? I na ten temat również szeroko dyskutują robotnicy. Na przeszkodzie stoją poważne braki w organizacji pracy, nienależyte codzienne przygotowanie pracy dla każdej brygady i każdego robotnika. Spóźnianie się kart roboczych, rysunków i harmonogramów, nie przygotowanie narzędzi i materiałów, po które robotnicy muszą, odrywając się od pracy, chodzić do magazynów — wszystko to hamuje tempo robót, powoduje przerwy w pracy, wpływa demobilizująco na robotników. Jest rzeczą jasną, że hamowanie pracy na jednym odcinku musi spowodować opóźnienie na następnym i z kolei na dalszych.

Przy takowej organizacji produkcji jest rzeczą konieczną odgórna koordynacja i harmonizowanie wszystkich kolejnych czynności produkcyjnych, a to właśnie jest najważniejszym punktem pracy naszej Stoczni.

Kiedy najlepsze wysiłki załogi robotniczej nie są poparte takim samym wysiłkiem administracji w kierunku udoskonalenia ogólnej organizacji pracy, wtedy jasne jest, że nie mogą być wykorzystane wszystkie istniejące możliwości zwiększenia wydajności. Rozwiązanie tego problemu jest głównym zadaniem, jakie sobie w chwili obecnej stawia organizacja partyjna na Stoczni Gdańskiej.

O tym jak doskonale wyniki osiągnąć można, kiedy praca jest nalezycie i z całą dokładnością z góry przygotowana, świadczą wyniki Dnia Pracy Stalinowskiej. Wszystko — rysunki, plany, materiały i narzędzia były na ten dzień dobrze przygotowane. To też wszystkie brygady przy jednoczesnym ogromnym zapale, z ja-



W Warszawie, przy ul. Mokotowskiej 25 został otwarty Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego. A. S. Na zdjęciu gabinet propagandy i agitacji partyjnej. (Foto — AR)

Przez wzrost wydajności pracy do poprawy warunków bytu robotników stoczniowych

kin tego dnia pracowali nasi stoczniowcy, dwu- i trzykrotnie przekroczyli normalną wydajność pracy.

Uchwala Rządu o podwyżce płac zasadniczych o 5 proc., podwyżce dodatków rodzinnych dla najmniej zarabiających i o jednoczesnym wzroście cen na niektóre artykuły, robotnicy stoczniowi przyjęli ze zrozumieniem.

Widzą oni, że jest to dalszy konsekwentny krok zmierzający do osiągnięcia przez państwo rentowności każdej dziedziny jego gospodarczej działalności, rentowności, koniecznej dla zdobycia środków na dalsze inwestycje w przemyśle i rolnictwie. Inwestycje te, rozbudowa naszego przemysłu i udoskonalenie gospodarki rolnej mają przecież jeden tylko cel — podniesienie dobrobytu mas pracujących.

Uchwala Rządu ma wyraźne oblicze klasowe, które widzą i rozumieją stoczniowcy. Zwyzka cen nie godzi bowiem w klasę robotniczą, łącząc się ze wzrostem zarobków, który z nadwyżką pokryje nieznaczny wzrost kosztów utrzymania, uderza natomiast w elementy kapitalistyczne i spekulacyjne. Zwiększa, że nowe ceny ustalone są w ten sposób, że najbardziej podrożały artykuły najmniej kupowane przez robotników, a najczęściej przez spekulantów i elementy kapitalistyczne, że jednocześnie najmniej lub wcale nie podrożały, a nawet w wielu wypadkach zostały obniżone, ceny artykułów masowego spożycia przez świat pracy.

Jeżeli Rząd zapowiada, że dalsza podwyżka płac względnie systematyczne obniżanie cen uzależnione będzie od wzrostu wydajności pracy — to takie stanowisko Rządu nasza załoga stoczniowa na podstawie własnych obserwacji w pełni rozumie jako jedynie słuszne.

J. JASIŃSKI
sekr. Kom. Zakł. PZPR
Stocznia Gdańska

Połączenie CTM z Hartwigiem

W związku z przeprowadzoną z dniem 1 stycznia reorganizacją przedsiębiorstw spedycyjno-przewozowych, firma C. Hartwig zajmować się będzie wyłącznie spedycją międzynarodową i zagadnieniami transportu i przeładunku towarów w imporcie i eksporcie. Decyzją Ministerstwa Handlu Zagranicznego, przeprowadzona zostanie fuzja Centrali Transportów Morskich z Hartwigiem. Część biur należących dotychczas do Centrali Transportów Morskich w Domu Bawelny, przy ul. Derdowskiego 7, przejmie Hartwig.

Przemysł drzewny przejmuje produkcję opakowań do ryb

W myśl porozumienia Ministerstwa Żeglugi z Ministerstwem Przemysłu Lekkiego przedsiębiorstwa połowowe nie będą zajmowały się produkcją opakowań do ryb tj. beczek i skrzynek transportowych. W ostatnich dniach grudnia przedsiębiorstwa „Arka” i „Dalmor”

przekazały swoje wytwórnie opakowań w Gdyni i Gdańsku Zjednoczonym Pomorskim Zakładom Przemysłu Drzewnego. Zakłady te przyjmują również Fabrykę Opakowań i Skrzynek Dyrekcji Przemysłu Miejscowego „Warta” w Sopocie.

Nowa świetlica w porcie gdyńskim służyć będzie pogłębianiu przyjaźni polsko-czechosłowackiej

W porcie gdyńskim u zbiegu ul. Polskiej i Rotterdamskiej otwarta została nowa świetlica firmy „Spedrapid”. Robotnicy i urzędnicy przedsiębiorstwa poświęcili wiele godzin swego wolnego czasu na odbudowę baraku i przekształcenie go na nowoczesną świetlicę.

Firma „Spedrapid” powołana została do pracy w naszych portach do obsługi tranzytu cze-

kiego. Rada zakładowa przy „Spedrapidzie” zamierza uczynić ze świetlicy miejsce pogłębiania przyjaźni polsko-czechosłowackiej. W najbliższym czasie w świetlicy rozpocznie się kurs języka czeskiego, zorganizowany dla załogi firmy i innych pracowników portowych. Wykłady języka czeskiego prowadzić będą: dyr. Novi i zatrudnieni w Gdyni Czesi. (W)

Porty północnej Szwecji już zamarzły

Porty Północnej Szwecji, w tym i Lulea, już zamarzły. Ma to zasadniczy wpływ na ruch statków kursujących do naszych portów, ołbrzymia bowiem większość transportów przechodzi do nas z Szwecji. Mimo zamrażenia portów północnych, do Szczecina w dalszym ciągu napływają ładunki, gdyż Szwedzi przesyłają towary drogą kolejową do swoich portów południowych, gdzie następuje załadunek na statki.

Reorganizacja shiphandlerki

W toku reorganizacji administracji naszych portów Państwo wa Centrala Handlowa likwiduje swój dział dostaw okrętowych. Obecnie shiphandlerka w portach polskich zostanie skoncentrowana w rękach przedsiębiorstwa państwowego „Baltonie” zapasy towarów prze-swoich placówek również i na porty małe. PCH przekazała „Baltonie” zapasy towarów przeznaczonych na zaopatrzenie statków. (W)

50 milionów złotych na remont mola pasażerskiego w Gdyni

Przed kilku dniami poruszyliśmy w „Naszych spostrzeżeniach” zagadnienie remontu mola pasażerskiego w Gdyni dla Żeglugi Przybrzeżnej. Jak się obecnie do wiaujemy, poruszone przez nas zagadnienie zostało przychylnie po-traktowane przez Ministerstwo Żeglugi i w najbliższym czasie wydane zostaną zlecenia zapoczątko-

wania robót inżynierskich. Pierwsza suma kredytów przeznaczona na ten cel, wynosi 50 milionów złotych.

Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie znajdą się również sumy potrzebne dla remontu mola spacerowo-pasażerskiego w Sopocie, które zniszczone zostało w końcu lutego ub. roku.

„Kaeska” polska pompa typu „mamut”

Ok. 3 milionów zł oszczędności przyniósł pomysł techników PRIM

Przy budowie pirsu basenu węglowego w porcie szczecińskim przed pracownikami Państwowego Przedsiębiorstwa Robot Inżynieryjno-Morskich stało skomplikowane zagadnienie bagrowania podwodnego w zmiennym gruncie. Pierwotnie zamierzono sprowadzić ze Szwajcarii specjalne pompy głębinowe tzw. mamuty, jednakże dostawcy podawali zbyt długi termin ich dostarczenia. Wówczas kierownik techniczny robót inż. Kliszko postanowił rozwiązać trudne zadanie własnymi siłami. Po krótkiej dyskusji z inż. Sosonką i technikami tow. Kaczyńskim postanowiono wykonać w warsztatach PRIM-u pompę własnego pomysłu.

Po uzgodnieniu szczegółów konstrukcyjnych przystąpiono w warsztatach na Holmie do wykonania pierwszej pompy. Praca trwała zaledwie kilka dni, a łączny koszt wykonania pompy — materiały i robocizna — nie przekroczył 15 tys. zł. Dostawcy zagraniczni żądali za „mamuta” 3 mil. zł.

Po wypróbowaniu prototypu pompy odesłano ją do Szczecina. Zastosowanie pompy dało w ciągu 3 miesięcy pracy 1.433.000 zł. oszczędności. Nowa pompa — bagrownica nazwana została od pierwszych liter nazwisk konstruktorów „Kaeska”. Pompy typu „mamut”, używane były dotychczas jedynie do pompowania cieczy brudnych lub żrących i nie nadawały się do bagrowania. Wymagały one bowiem odsopienia gruntu, a następnie rozdrobnienia i wymieszania go z wodą oraz wprowadzenia do rurociągu tłocznego. Czynności te pompa „Kaeska” spełnia, jak to wielomiesięczne próby wykazały, doskonale.

Wielomiesięczne doświadczenia wykazały, że pompa Kaeska wyrzuca bez trudności wodę, zawierającą do 30% piasku oraz

do 80% namułu torfiastego. Dotychczas wydobywano i kamienie o średnicy do 5 cm. Przy zwiększeniu wymiarów pompy możliwe jest odrywanie i większych kamieni od dna. Zużycie sprężonego powietrza wynosi przy głębokościach od 5 do 15 m. ok. 2 — 3 litrów na jeden litr wody i dochodzi do 5 — 6 litrów przy pracy na głębokości 60 metrów.

Zespół konstrukcyjny „K.S.K.” dał inżynierom i robotnikom, wykonującym roboty podwodne, prosty, łatwy i tani w eksploatacji sprzęt. Nowa pompa niewątpliwie znajdzie w najbliższym sezonie szersze zastosowanie w robotach hydrotechnicznych, a nawet przy odrywaniu od gruntu zatopionych jednostek pływających. (W)



Wody Mazurskie dostarczają coraz więcej ryb na rynek wewnętrzny i na eksport. Na zdjęciu — 68-letni rybak Zawadzki, zatrudniony w spółdzielni „Rybak Mazurski”.

**W sklepach Centrali Tekstylnej
I W SKŁADACH OBUWIA NADAL TŁOCZNO**

Następstwem uprzemysłowienia ZSRR jest powstanie wielu nowych działów produkcji jakiegokolwiek rodzaju. Powstał i rozwinął się przemysł samolotowy, lotniczy, elektryczności, nowy, traktujący inne. Na wyk. się widzimy wzrost produkcji traktorów w powojennym okresie lat 1946 - 1948 oraz porównanie produkcji traktorów w drugim kwartale 1948 z 1949 r.

ZDOBYCZE NAUKI RADZIECKIEJ

Nowe możliwości wykorzystania roślin oleistych DLA POTRZEB PRZEMYSŁU

Przemysł olejarski ZSRR powstał w końcu realizowania pierwszego planu pięcioletniego. Jego powstanie jest wyłączną zasługą radzieckich fachowców. Carska Rosja, mimo posiadania nadzwyczaj bogatej flory rodzimej i pomysłnych warunków klimatycznych kraju — nie stworzyła własnej bazy surowcowej przemysłu olejarskiego, nie posiadała też prawie zupełnie własnej produkcji olejków.

Pierwsze lata pięciolatki poświęcono na studiowanie aklimatyzacji obcych roślin i badaniu rodzimej flory w poszukiwaniu nowych surowców olejkodajnych.

ZSRR, posiadający Krym, Abchazję i inne okręgi o klimacie ciepłym, rozwijał szybko sprawę uprawy roślin, wynagających klimatu podzwrotnikowego. Znaczącej trudniejszą była sprawa zaaklimatyzowania roślin tropikalnych, które wypadało hodować w cieplarniach — przeprowadzając skomplikowane doświadczenia nad przystosowaniem ich do miejscowych warunków, aby móc następnie przenieść uprawę na plantacje przemysłowe. Rozwój prac doświadczalnych postępował szybko. W maju 1932 r. został zorganizowany kombinat olejkodajnych upraw, który posiadał specjalne sowezy w Abchazji, Gruzji, Krymie, Tadżykistanie, Kazachstanie, Kirgizji, północnym Kaukazie i w okręgu Woroneskim.

Przed drugą wojną światową ogólna powierzchnia roślin olejkodajnych ZSRR wynosiła ok. 170.000 ha. Składały się na nią, jako najważniejsze, uprawy: kolendry, mietły pieprzowej, róż, szalwii ((*Salvia sclarea*) lawendy, pelargonii ((*Pelargonium roseum*)), oraz Ocimum gratissimum. Jak z powyższego wynika, sprawa produkcji surowców olejkodajnych w Związku Radzieckim traktowana jest bardzo poważnie.

Dla zobrazowania zdobyczy nauki radzieckiej w zakresie uniezależnienia kraju od surowców zagranicznych, warto zapoznać się z najbardziej interesującymi osiągnięciami. Olejek pozyskany z wielkich plantacji kolendry, uprawianego w różnych okręgach

na południu kraju, całkowicie już zaspakaja potrzeby przemysłu i to w szerokim wachlarzu, a mianowicie przemysłu mydlarskiego, wódeczno-likierskiego, cukierniczego, tytoniowego, kulinarnego, konserwowego, farmaceutycznego, poligraficznego i tekstylnego. Rezultat ten uzyskano nie tylko dzięki znacznemu powiększeniu powierzchni uprawy, ale też przez zwiększenie, przy pomocy odpowiednich metod hodowlanych, zawartości olejku w nasionach — z 0,18 proc. do 1,3 proc. Gatunki nieznanego dotychczas roślin olejkodajnych pochodzące z rodzimej flory, jak Laserpitium, hispidum, Carum Ajowan, Heracleum villosum, dostarczają już obecnie cennych olejków dla różnych gałęzi przemysłu.

Z surowców zielnych ważną pozycję zajmuje mietła. Hodowcom radzieckim udało się wyhodować metodami Mieczurina — Łysenki mrozoodporna odmiana mietły (Mentha piperita var. Langi) uprawiana obecnie w okręgach północnych kraju. Średnia wydajność olejku mietłowego wzrosła z 1,46 proc. w r. 1933 do 2,06 proc. w roku 1939, co jest wynikiem wprowadzenia ulepszeń tak w uprawie jak i w przeróbce surowca.

Z atrakcyjnych roślin rodzaju Ocimum, rosnących z natury w Afryce tropikalnej, południowej Ameryce i Australii zaaklimatyzowano w kraju Krasnodarskim gatunek Ocimum canum, dostarczający kamfory. Nad tą rośliną prowadzone są dalsze prace

badawcze. Kamfora posiada bowiem szerokie zastosowanie w przemyśle celulozowym, w medycynie itd. Jeszcze bardziej atrakcyjnym gatunkiem z rodzaju Ocimum okazał się O. gratissimum. Jest to półkrzak, pochodzenia tropikalnego (Madagaskar, Zanzibar), dostarczający olejku goździkowego. Wprowadzenie tej rośliny do upraw w ZSRR miało na celu pozyskanie eugenolu, który jest głównym składnikiem olejku goździkowego. Jak wiemy, olejek goździkowy otrzymywany jest z kwiatów, względnie paczków drzewa tropikalnego z rodziny mirtowych. Sam eugenol zaś stosowany jest w bardzo dużych ilościach w przemyśle perfumeryjnym, spożywczym oraz w przemyśle syntetycznym, przy produkcji waniliny itp.

Zżyliśmy się z tym faktem, że handlowa uprawa róż i przemysł olejarski różni się specjalnością Bułgarii. Tymczasem okazuje się, że w Związku Radzieckim róża uprawiana jest w kilku okręgach (Krym, kraj Krasnodarski, Gruzja) na pow. 1606 ha (w 1939 r.). Ogólna produkcja różanego olejku eterycznego wynosiła w r. 1939 — 1386 kg. Przy racjonalnej agrotechnice w niektórych plantacjach uzyskano urodzaj 2,5 — 3 ton płatków róż z jednego ha, co daje 1,5 kg olejku eterycznego. Zaś na Symferopolskiej sochoznej plantacji róż, przeciętny zbiór w r. 1939 przewyższył znacznie urodzaje osiągane zagranicą.

Bardzo ważną zdobyczą nauki radzieckiej jest wynalezienie we-

florze rodzimej pewnego gatunku szalwii ((*Salvia sclarea*)), którego olejek ma zastosowanie w przemyśle perfumeryjnym, jako utrwalacz do syntetycznych kompozycji. Zastępuje on najdroższe i najintensywniejsze utrwalacze, (ambra i in.) sztucznym zapachom nadaje świeżość i łagodność naturalnych, przy tym odpowiada doskonale za pachowi wielu syntetycznych, pachnących ciał. Pierwsze plantacje przemysłowe *Salvia sclarea* były założone w r. 1929 na Krymie. W roku 1939 różina ta była uprawiana i w innych jeszcze okręgach, zajmując powierzchnię 8. 118 ha.

Godne wzmianki są też doświadczenia nad uprawą różnych gatunków Citrus, dostarczających cennych olejków, których produkcja znana była dotychczas tylko za granicą, w krajach śródziemnomorskich, skąd Związek Radziecki zmuszony był je sprowadzać. Od niedawna w Związku Radzieckim uprawy cytrusów wprowadzono wzdłuż czarnomorskiego półwyspu Kaukazu, w Abchazji i innych. W najbliższej przyszłości surowce te będą odgrywały poważną rolę w przemyśle olejarskim ZSRR.

Ta ciekawa i niezmiennie ważna w gospodarce narodowej gałąź przemysłu, rozwija się w Związku Radzieckim dzięki zdobyczom nauki, stojącej do dyspozycji życia praktycznego i jak najściślej związanej z potrzebami i pracą ludzi państwa socjalistycznego.

Dr. I. SULMA
prof. Politechniki Gdańskiej
i Akademii Lekarskiej



Tow. Chmielewski — racjonalizator Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu zgłosił w ciągu roku 12 usprawnień. 9 usprawnień zostało już zatwierdzonych i wprowadzonych w życie. (Foto — AR)



AUDYCJE ROZRYWKOWE czyli propaganda bandytyzmu

„Amerykańskie radio — pisze tygodnik „Life” — daje swoim słuchaczom ni mniej ni więcej jak 80 audycji tygodniowo. poświęconych przestępstwom i przelawowi krwi”.



Oto treść niektórych z audycji:

W słuchowisku „Prawdziwy detektyw” „poszkodowany słon”, którego karmiono niewiadomo jakim tytoniem do zucia, mści się na swoim państwie, który zabijał tancerkę — cyrkówkę. W audycji „Tajemniczy dom”, jakieś „zaczarowane” skrzypce stają się przyczyną śmierci cyganki, ponieważ

W kompozycji radiowej „Cienie” zwirowany doktor zabija swoją pacjentkę i chowa trupa w walizce, następnie biegnie na drugie piętro, wyrzuca z okna chorego starca i wyskakuje w ślad za nim. Po tej audycji, nastąpiła druga, w której dwóch morderców usmierca swego przeciwnika. Dźwięki pęknięcia nóg i niehumanitarne krzyki ofiary były dokładnie oddane przez aktorów, pracujących w studio. Bezpośrednim następstwem takiej propagandy gangsterizmu jest kolosalny wzrost przestępczości wśród młodzieży. W roku 1946 według danych policji USA ilość przestępstw, dokonanych przez młodzież wzrosła o 350 procent w porównaniu z rokiem 1941. Według danych federalnego biura śledczego w 1948 roku popełniono 1.665.110 przestępstw.

Propaganda bandytyzmu i morderstwa wydaje swoje owoce...

POD OPIĘKĄ DOLARA

Lejąc krokodyla żył z powodu losu Indian amerykańskich, zagnanych w tak zwane „rezerwaty” gazeta „Denver Post”, wychodząca w stanie Colorado, pisze:

— „W sobotę rozpoczyna się sezon rybacki, a do jego zakończenia Indianie nie będą z pewnością ani niezadowoleni, ani głodni”. — Mimowolnie nieuwważna ga-

zeta wyjawia coś niecoś, ale nie dopowiedziała do końca. Indianie w USA głodują cały rok, w tej liczbie również podczas sezonu rybackiego. „Moglibyśmy łowić ryby latem” — pisze w „Daily Worker” Indianin z rezerwatu Pine Ridge (południowa Dakota), — ale nie mamy dolarów, żeby otrzymać specjalne pozwolenie. Dlatego głodujemy cały rok”. Indianin ten pisze, że bywają długie okresy, kiedy jego ziemkowie kładą się spać głodni.



gdyż na kolację mogli wypić tylko wodę.

Dla całej ludności indyjskiej w stanie południowa Dakota jest tylko jeden szpital na 35 łóżek, który znajduje się na wschodniej granicy rezerwatu. Na usługach Indian, zamieszkujących powierzchnię 500 mil kwadratowych jest tylko jeden lekarz. Tak zwana „pomoc rządowa” dla Indian wyrażała się sumą 5.000 dolarów, rozdanych pomiędzy 10.000 mieszkańców rezerwatu. Swego czasu Indianie z rezerwatu Pine Ridge zwracali się do członków Kongresu z petycją: „Dlatego, że nie chcemy nam nie pomóc. — pisali — naród nasz przestanie istnieć w najbliższym czasie”.

Było to jednak daremne wołanie. Władcy dolara skazali Indian na zagładę.

GŁOS SPORTOWY

Łyżwiarki przygotowują się do pobicia rekordu Polski

W ramach obozu treningowego w Zakopanem dla łyżwiarki w jeździe szybkiej, odbędzie się eliminacja do mistrzostw Polski (Zakopane 21 — 22 stycznia). Do mistr-

zostw Polski będzie dopuszczonych 20 zawodniczek i 10 zawodniczek.

W konkurencji kobiet, wobec wysokiej i wyrównanej klasy za-

wodniczek, spodziewane jest pobicie dotychczasowych rekordów Polski na poszczególnych dystansach. W związku z tym zarząd PZŁ postanowił uznać ewentualne nowe rekordy, mimo że tor jest trochę krótszy od przepisowego, posiada jednak wymagane rozmia-ry krzywizn.

Zawody łyżwiarskie w Gorkach

Na zawodach łyżwiarskich w Gorkach 16-letnia uczennica Donczenko (Wodnik — Gorki) pobili rekord juniorek ZSRR w biegu na dystansie 1.000 m. Wynik Donczenko — 1 : 50,8 min. jest o 0,3 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Bielowej (Tuła). Dzięki dobremu wynikowi w pozostałych biegach Donczenko została powołana do reprezentacji miasta Gorki na doroczne zawody łyżwiarskie 9 miast ZSRR.

VASI CZYTELNICZY PISZA

Dlaczego sklep mięsny w Gdyni nie ma wedlin

Małżonkowie zarejestrowane kartki w sklepie mięsny nr 20 w Gdyni przy ul. Świętojańskiej. Jest to najwięcej placówek w tym rejonie. W sklepie prawie nigdy nie można dostać kiełbasy na kartki. Byłoby to wtedy zrozumiałe, gdyby się kiełbas nie wyrabiało. Tymczasem jednak znajdujący się tuż obok — bo tylko o 2 domy dalej — sklep mięsny nr 3, dużo mniejszy, jest zawsze dobrze zaopatrzony i posiada prócz mięsa duży wybór kiełbas. Okazuje się, że sklepy te należą do różnych instytucji. Sklep nr 20 do CZPMs w Sopocie, a sklep nr 3 do spółdzielni, znajdujący się na Obłutzu.

Jest jeszcze jedna bolączka dla zarejestrowanych w sklepie nr 20. Np. podaje się do wiadomości, że w sobotę do godz. 14 otrzymuje się mięso na kartki, a po 14 w sprzedaży wolnej. Powiedzieli, że jakiś członek rodziny przychodzi o 9 po kiełbasę. Okazuje się, że ich nie ma, ale są spodziewane później. Potem przychodzi jeszcze raz i znow ich nie ma. Traci się na to niepotrzebnie dużo czasu. A co ma zrobić kobieta pracująca, która przecież do godziny 14

nie może zrealizować kartek, bo pracuje?

ZOFIA KAMIŃSKA

OD REDAKCJI: CZPMs powinna wyciągnąć wnioski z powyższych uwag i usprawnić dystrybucję wedlin.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

FR. MACHWA: Nadesłany przez Was materiał, nie nadaje się do druku.

STEFAN BARAN: Zarząd Miejski zabezpieczył budynek

przez pokrycie dachu. Dalsze naprawy będą wykonane w 1950 roku w pierwszej kolejności.

MIESZKANCY KWIETNEJ 11, Budynek, w którym mieszkanie jest przewidziane do remontu w roku 1950.

JÓZEF PAWLAK: Szczegółowe zbadanie sprawy wykazało, że należy Was wynagrodzić jak najbardziej imie mieszkanki dwupokojowej, zdrowe i suchc. W tym celu wydano odpowiednie zarządzenie Oddziałowi Gospodarki Lokalowej.

Szkoły wieczorowe dla młodzieży robotniczej i wiejskiej w ZSSR

Jednym z przykładów stałej troski partii Lenina — Stalina o oświatę jest stworzenie olbrzymiej sieci szkół wieczorowych dla młodzieży robotniczej i wiejskiej.

Początkowo zadaniem tych szkół było ułatwienie zdobycia wykształcenia młodzieży, która przerwała naukę na skutek wojny. Obecnie do szkół dla młodzie-

ży robotniczej i wiejskiej uczęszczają młodzi robotnicy i kolchoźnicy, którzy w ciągu dnia zajęci są w przedsiębiorstwach przemysłowych, względnie w kolchozach. W samej tylko Federacyjnej Republice Rosyjskiej w szkołach tego typu kształcą się ponad 650 tys. osób.

Uczniowie szkół wieczorowych

przechodzą kurs normalnej szkoły średniej; po ukończeniu otrzymują świadectwo dojrzałości, uprawniające do wstąpienia do wyższego zakładu naukowego. Nauka w tych szkołach jest bezpłatna. Odbývá się ona zazwyczaj 3 razy w tygodniu, po 4 godziny dziennie.

W ciągu 5 lat istnienia szkół wieczorowych dla młodzieży robotniczej i wiejskiej, ukończyło je około 200 tys. absolwentów w zakresie siedmiolatki i ponad 70 tysięcy — w zakresie dziesięcioletki.

Przeważająca większość absolwentów tych szkół kontynuuje naukę w liceach zawodowych lub też na wyższych uczelniach, przy czym wielu z nich — to słuchacze wieczorowych albo korespondencyjnych zakładów naukowych, którzy łączą w ten sposób naukę z pracą w przedsiębiorstwach, kolchozach i sowchozach.

W Związku Radzieckim istnieje wiele przedsiębiorstw, posiadających własne szkoły dla młodzieży robotniczej. Szkoły przy moskiewskim kombinacie tekstylnym „Trechgorńaja Manufaktura”, przy Niżnie — Tagińskim — kombinacie metalurgicznym i przy innych fabrykach radzieckich, mają za zadanie dać wykształcenie ogólne młodym robotnikom, aby w przyszłości mogli oni kształcić się w szkołach technicznych i instytucjach wieczorowych, uruchomionych przy tychże zakładach. W ten sposób niewykwalifikowany robotnik staje się po-

3—6 latach majstrem, technikiem, inżynierem.

Z równie pomysłnymi wynikami kształcą się w szkołach wieczorowych młodzież wsi radzieckiej.

Organizacje komсомolskie i związki zawodowe poświęcają wiele uwagi wieczorowym szkołom ogólnokształcącym, czuwają nad postępami słuchaczy.

Najbardziej skuteczną działalność rozwijają komсомolskie organizacje fabryki samochodów im. Stalina w Moskwie, fabryki im. OGPU w Leningradzie, fabryki budowy maszyn na Uralu, fabryki Niżnie — Tagińskie i in. XI Zjazd Komсомола, który się odbył w ub. r., wezwał wszystkie organizacje komсомolskie do udzielania wszelkiej pomocy wieczorowym szkołom dla młodzieży robotniczej i wiejskiej, jako ważnemu ogniwu w systemie oświaty ludowej. X Zjazd radzieckich związków zawodowych podkreślił również ogromne znaczenie tych szkół i postanowił, że każde większe przedsiębiorstwo przemysłowe w Związku Radzieckim winno posiadać własną ogólnokształcącą szkołę wieczorową.

Przed młodymi robotnikami i kolchoźnikami kraju socjalizmu stoi otworem szeroka droga do wiedzy, do wyżyn kultury socjalistycznej. Namiętne pragnienie czynnego udziału w budowaniu społeczeństwa komunistycznego wiedzie młodzież radziecką po tej drodze.

DO PRENUMERATORÓW

W związku z przejęciem prenumeraty pocztowej naszego pisma przez Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch”, prosimy wszelkie wpłaty za prenumeratę pocztową „Głosu Wybrzeża” wpłacać na konto

P.K.O. Nr XI-5460

Wszelką korespondencję i reklamację w sprawie prenumeraty pocztowej prosimy kierować na adres:

WYDZIAŁ PRENUMERATY P.P.K. „RUCH”
Gdynia, ul. Abrahama 49, tel. 40-82.

11/k

OGŁASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE WYBRZEŻA”

ZŁOŻ

OFIARĘ NA

T P D

11/k

PRZYJMIEMY NATYCHMIAST:

PRACOWNIKA OBEZNANEGO
Z PRACĄ BIUROWĄ I BUCHALTERIĄ
DO ZAKŁADU UTYLIZACYJNEGO W MAR
LEWIE WOJEWÓDZTWO OLSZTYŃSKIE

Podania wraz z życiorysem składać w Oddziale Personalnym
Zakład Przemysłowy „Bacitil” w Gdyni ul. Pogórska 111
tel. 25-41 18/k